Rok XI. Nr. 214 Sosnowiec, czwartek 6 sierpnia 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97 Drukarni 18-80
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROW... ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulic...

Na krwawym froncie hiszpańskim toczą się walki

MADRYT, 6.8. Agencja Havasa donosi o wzmożeniu w dniu wczorajszym działalności wojsk z obu stron na odcinku Sommosiery. Oddziały powstańcze chcąc zawładnąć miejscowością Lozoya, gdzie znajdują się rezerwuary zaopatrujące Madryt w wodę przeszły wczoraj rano do ataku po uprzednim silnem przygotowaniu artyleryjskim.

Atak ten, w którym brał również udział szwadron kawalerji został przez wojska rzadowe odparty ogniem karabinów maszynowych. Nasilenie bitwy osłabło w godzinach południowych, przyczem powstańcy zaniechawszy ofenzywy okopali się w nowych pozycjach.

WOJNA RELIGIJNA

Havas donosi z Pampeeluny, że większość obecnych w mieście karlistów i faszystów nosi nazewnątrz medaliki z wizerunkiem Matki Boskiej i świętych, podkreślając tem religijny charakter wojny domowej.

Siły powstańcze na północy Hiszpanji obliczane są na 100.000 z czego 30.000 w prowincji Navarry. Pozycje zajmowane przez powstańców są z punktu widzenia strategji dość silne. Według oświadczeń miarodajnych czynników powstańcy odkładają rozpoczęcie generalnego ataku ze względu na niedostateczną łączność z grupami powstańczemi na południu.

POWAŻNA SYTUACJA POWSTAŃCÓW

Według ostatnich wiadomości ze źródeł rządowych, sytuacja wojsk powstańczych na froncie północnym ma być bardzo poważna. Kolumna rządowa, operująca w rejonie Naval Paral odparła powstańców.

Wspierana przez lotników kolumna ta zaatakowała na drodze do Lavila 70 samochodów ciężarowych z ludźmi i amunicją. Na kilku samochodach nastąpił wybuch.

Specjalny korespondent Havasa z frontu Guadarrama donosi, że powstańców ogarnęła panika, gdy dowiedzieli się, że kolumna wojsk rządowych zajęła miejscowość San Rafael.

Oddziały powstańcze skierowały się w stronę Guadarramy, gdzie trwa silna strzelanina.

STAN WOJENNY W GRECJI

Komunistyczny ruch powstańczy

ATENY, 5. 8. Agencja ateńska podaje: Rząd ogłosił za zgodą króla stan wojenny, ponieważ stanął w obliczu zorganziowanego przez komunistów poważnego ruchu powstańczego, który groził krajowi przelaniem krwi.

Wiadomość ta przyjęta została przez opinję publiczną z ulgą. W całym kraju panuje najzupełniejszy ład i spokój. Izba została rozwiązana, ale termin przyszłych wyborów nie jest jeszcze ustalony.

Zdaniem tutejszych kół greckich główną przyczyną rozwiązania izby deputowanych w Grecji jest fakt, że partja komunistyczna miała zbyt duży wpływ w parlamencie.

W odezwie, wystosowanej do narodu, rząd uzasadnia ogłoszenie stanu wojennego i rozwiązania parlamentu podkreślając chęć zapewnienia krajowi stałych rządów oraz niebezpieczeństwa propagandy komunistycznej skierowanej przeciwko ustrojowi.

Odezwa kończy się zapewnieniem, że po skonsolidowaniu ustroju rząd pod kierunkiem króla pracować będzie nad podniesieniem dobrobytu całego narodu helleńskiego.

* * *

Dotychczas nie wiadomo jeszcze co rozegrało się właściwie w Atenach w nocy z wtorku na środę, ponieważ komunikacja telefoniczna jest w dalszym ciągu przerwana.

Niezbitym faktem jest jednak, że komintern zamierzał w nocy z wtorku na środę zrealizować plan komunistycznego zamachu stanu w Grecji, który dzięki energicznemu stanowisku króla i całego rządu został w samym zarodku stłumiony.

Skradli z kostnicy zwłoki

BIELSKO, 5. 8. W ub. niedzielę przyjechała na wielki odpust porcjunkuli przy klasztorze Reformatów w Bielsku, 23-letnia handlarka Marja Gadawa z Zebrzydowic w pow. wadowickim. by ustawić swój kram. Młoda handlarka w czasie odpustu zmarła nagle na udar serca. Lekarz stwierdził zgon, poczem zwłoki odstawiono do kostnicy cmentarnej.

Następnej nocy nieznani sprawcy włamali się do kostnicy i skradli z niej zwłoki Gadawy. Mimo pościgu dotychczas nie natrafiono na ich ślady. Zaznaczyć należy, że Gadawa nie miała żadnych krewnych, ani znajomych w Bielsku.

OSTATNIE DONIESIENIA Z OLIMPJADY

Zwycięstwo polskich piłkarzy nad Węgrami 3:0 (2:0)

Sznajder skoczył 4 mtr. — Bieregowoj 9-ty — Ovens zdobył trzeci złoty medal

BERLIN, 5. 8. Na stadjonie pocztowym rozegrany został w godzinach popołudniowych mecz piłkarski z cyklu pierwszej rundy rozgrywek olimpijskich Polska — Węgry.

Widzów zebrało się około 5.000 z przedstawicielami poselstwa polskiego.

Grę zaczynają węgrzy, mając po swojej stronie silny wiatr. Pierwsze minuty są naogół chaotyczne. Zespół węgierski odrazu ostro atakuje, co jednak nie daje efektu, dzięki doskonałej grze Martyny. Gracz ten był najlepszym z obu drużyn. Najsłabiej z zespołu polskiego grała linja pomocy, w której specjalnie słabym okazał się Wasiewicz. Braki Wasiewicza musieli nadrabiać Kotlarczyk i Dytko. Pomocnicy najpóźniej opanowali początkowe zdenerwowanie. Z ich też winy pierwsze 10 minut gry należy do drużyny węgierskiej. W 11 minucie, polacy zrywają się do ataku, a dwie sprawnie przeprowadzone akcje kończą się kornerami, które, niestety nie zostały odpowiednio wykorzystane.

W 14 min. piłkę dostaje Wodarz, który podaje Peterkowi, pod bramką węgierską robi się zamieszanie, które wykorzystuje God zdobywając prowadzenie dla Polski. Od tej chwili zespół nasz coraz więcej atakuje, stwarza groźne sytuacje, a sporadyczne wypady węgrów kończą się na doskonałej grze Martyny.

W drugiej połowie polacy mieli przeważającą przewagę, którą mimo ciągłych ataków na bramkę węgrów nie zdołali uwidocznić cyfrowo. W tej części gry chwilowo został kontuzjowany Martyna, gdyż węgrzy zaczęli grać bardzo ostro. Dopiero w przedostatniej minucie polski atak przeprowadza piękne posunięcie, Peterek strzela, ale piłka odbija się o poprzeczkę, przytomny Wodarz strzela i zdobywa trzecią bramkę dla Polski, co spotyka się z wielkim entuzjazmem na trybunach.

Po chwili sędzia odgwizduje koniec meczu.

W czasie całego meczu piłkarze nasi byli dopingowani przez liczną kolonję polską, która usadowiła się na trybunach.

* * *

Jesse Ovens zdobył już trzeci złoty medal na tegorocznej olimpjadzie, zwyciężając w biegu na 200 mtr.

W konkurencji tej ustanowił Ovens nowy rekord i nowy rekord olimpijski, wynikiem 20.7 s. Drugie miejsce zajął amerykanin Robinson w czasie 21.1. 3) Holender Osendarp 21.3.

* * *

Popołudniu odbyły się zawody w chodzie na 50 klm., w których startował polak Bieregowoj, który długo utrzymywał się w środkowej grupie.

Na 3 klm. przed metą prowadził anglik, który też zajął pierwsze miejsce. Wyniki: 1) Whithock, Anglja 4.30.41 godz., złoty medal olimpijski. 2) Schwab, Szwajcarja 4.32.09.2. 3) Kubenko, Łotwa 4.32.44.2. 4) Stork, Czechosłowacja 4.34.00.2.

Biergowoj zajął 9-te miejsce. Wynik polaka uważać należy za wcale dobry, poraz pierwszy startował on w międzynarodowej konkurencji, a zważywszy, że do tej gałęzi sportu niedawnośmy się zabrali, musimy przyznać, że dziewiąte miejsce jest wcale zaszczytne, zwłaszcza, że za Bieregowojem znalazło się kilku znanych zawodników.

Czas Bieregowoja 4:44,42.

* * *

W rzucie dyskiem panów wyniki finałowe są następujące: 1) Carpenter (USA) 50.48 m. rekord olimpijski, złoty medal, 2) Dunn (USA) 49.36 m. srebrny medal, 3. Oberweger (Włochy) 49.23 m., bronzowy medal.

* * *

Odbyły się również przedbiegi na 1500 mtr.

W poszczególnych przedbiegach zwyciężyli: szwed Ny — 3:54.8. Ventzke (USA) — 4.04. Beccalli (Włochy) — 3:55.6, Goise (Francja) — 3:54

* * *

Konkurencja skoku o tyczce była kilkakrotnie przerywana spowodu deszczu.

Schneider przeszedł 4 mtr. zupełnie lekko, a strącił poprzeczkę przy wysokości 4.15 mtr.

Ostatecznie pierwsze miejsce zajął amerykanin Adye — 4.35 m., japończycy Oye i Niskida skoczyli — 4.25,

AUSTRJA — EGIPT 3:1 (2.0)

40 tys. armja abisyńczyków atakuje włochów

LONDYN, 5. 8. PAT. Reuter donosi z Port Saidu, że według informacyj z wiarygodnych źródeł ras Imru, b. dowódca wojsk abisyńskich na froncie północno - zachodnim zreorganizował swoją armję i obecnie na czele 40,000 ochotników posuwa się naprzód na zachód od Addis Abeby.

Wojska rasa Imru zaatakowały i zniosły kilka wysuniętych placówek włoskich. Według wiadomości z tych samych źródeł siły abisyńskie gromadzone w okolicach Gore zdobyły znaczne ilości broni i amunicji w czasie ataków na Addis Abebę.

Ataki te prowadzone były pod dowództwem syna rasa Kassy.

Straszliwy wybuch

SOFJA, 5. 8. PAT. Pod Dewurowo zawalił się most, przez który przejeżdżał pociąg. Kilka wagonów spadło do rzeki. Około 20 osób odniosło rany, w tem 8 ciężkie.

Pociąg spadł do rzeki

SZANGHAJ, 5. 8. PAT. W składzie dynamitu, używanego przy budowie drogi między Szeszuanem a Hunan nastąpił wybuch, który pociągnął za sobą 200 ofiar.

Miasto, które przeszło wszelkie oczekiwania

Dlaczego Gdynia stała się ośrodkiem ruchu turystycznego

(Korespondencja własna)

Gdynia, w sierpniu.

Od kilkunastu już lat największe nasilenie ruchu wycieczkowego i turystycznego w sezonie letnim daje się zaobserwować na polskiem wybrzeżu. Ośrodkiem tego ruchu i podstawą wycieczkową jest Gdynia, połączona dogodną komunikacją lądową i powietrzną z całą Polską, a przez morze z 200 portami całego świata, z któremi stałą komunikację pasażerską utrzymuje 40 linij regularnych.

Każdy Polak czuje potrzebę zwiedzenia nadmorskiej stolicy i nowo[illegible] stałych miejscowości nadmorskich, cudzoziemców zaś pociąga szalone tempo rozwoju Gdyni i portu gdyńskiego.

Gdynia — port największy na Bałtyku i miasto liczące obecnie ponad 10 tysięcy mieszkańców, w r. 1921-ym była małą wioską rybacką posiadającą 3 tysice mieszkańców.

W miejscach, gdzie jeszcze w r. 1924 rozciągały się łąki i torfowiska zbudowany został olbrzymi port, imponujący potężnemi gmachami, siłą ramion stalowych dźwigów i nieustannym ruchem, jaki w nim panuje. Powstał port, któremu pod względem obrotów towarowych, wynoszących 7 miljonów ton towarów (40 proc.) ogólnego obrotu towarowego Polski) ustępuje dziś Kopenhaga, Stokholm, Gdańsk, Królewiec, Szczecin, Helsingfors, Ryga i Tallin.

Port gdyński zwiedzać trzeba od strony morza, korzystając z motorówek i od strony lądu, obchodząc dokładnie wszystkie mola i nadbrzeża.. Na molo rybackiem znajduje się od strony basenu poudniowego przystań kutrów rybackch, obok niej Chłodnia Rybna, przechowująca ryby w stanie świeżym i zmarzniętym, dalej będące na ukończeniu Chłodnia Śledziowa na 15 tysięcy beczek pojemności, oraz duże magazyny śledziowe, wędzarnie ryb i fabryki konserw, molo węglowe najbardziej imponujące rozmachem i potęgą techniki.

Stąd przeszło 5 miljonów ton węgla polskiego wędruje w świat i tu pracują największe wśród portów bałtyckich dźwigi.

Wyróżnia się z pośród nich wywrotnica wagonowa, która w przeciągu godziny przeładowuje 400 ton węgla, unosząc całe wagony nad otwór w okręcie Większą jeszcze wydajność mają dwa urządzenia taśmowe. przeładowujące 600 ton węgla na godzinę.

Przy mole pasażerskiem wznosi się potężnych rozmiarów, nowocześnie urządzony Dworzec Morski, za którym ciągną się wielkie magazyny portowe. W miejscu, gdzie stoi Kapitanat Portu w r. 1925 przechodziła droga, łącząca wieś Gdynię z wsią Oksywie. Obecnie dwie te dzielnice Wielkiej Gdyni oddziela główny kanał wejściowy, którego głębokość wynosi 12 m. Wszystkie baseny wewnętrzne mają 8 m. głębokości i korzystać z nich mogą wszystkie transatlantyki, które tylko przepuści kanał Kiloński. Magazyny portowe, przeznaczone dla cukru i drobnicy znajdują się na nabrzeżach basenu im. Marszałka Piłsudskiego. Na wybrzeżu Polskiem ulokowała się Chłodnia Portowa,

mogąca pomieścić w swych komorach 1200 wagonów towarów jednocześnie.

Przemysł gdyński znajdziemy na nabrzeżu Indyjskiem przy basenie im Marszałka Piłsudskego. Samodzielną część portu stanowi Strefa Wolnocłowa. Przez tę strefę przechodzą tranzytem towary, przeznoczone dla Czechosłowacji, Rumunji, Węgier i innych Państw.

Ogółem w ciągu 10-ciu lat zbudowan 11 km. nabrzeży, ujmując w kamienne ramy 320 ha basenów, 160 km. torów kolejowych, 16 km. dróg 61 dźwigów nowoczesnych typów, mogących przeładować 7 tysięcy ton na godzinę, 35 magazynów portowych o powierzchni 200 tysięcy m. kw., oraz cały szereg gmachów, przeznaczonych dla urzędów portowych.

W skład obecnej Wielkiej Gdyni weszły dawne wioski rybackie: Gdynia, Kamienna Góra, Grabówek, Oksywie, Chylonja, Obłaże, Witomino i przyłączone w r. 1935-ym Orłowo Morskie i Cisowa. Powierzchnia miasta wynosi 66 km. kw., długość wzdłuż toru kolejowego 16 km.

Liczba ludności osiąga obecnie 80 tysięcy, podczas gdy w 1931-ym spis ludności wykazał 33 tysiące.

Gdynia w krótkim czasie pokryta została siecią dobrze urządzonych ulic, przy których wznoszą się potężne, nowoczesne gmachy, siecią wodociągów i kanalizacji i siecią elektryczną.

Dzięki swemu szybkiemu rozwojowi, Gdynia nie jest miejscowością, do której turysta raz jeden zawita. Musi ją zwiedzać co roku. Co roku bowiem wiele rzeczy nowych zobaczy.

Z. K.

Olimpjada szachowa

W związku z 11 igrzyskami olimpijskiemi Niemcy organizują również olimjadę szachową, która odbędzie się w Monachjum. Będzie to olbrzymia impreza, która zgromadzi nienotowaną dotychczas w świecie ilość uczestników

Dotychczas zgłosiły swój udział w olimpjadzie szachowej następujące państwa: Austrja, Brazylja Bułgarja, Czechosłowacja , Danja Estonja, Finlandja, Francja, Hiszpanja, Islandja Jugosławia, Litwa, Łotwa, Niemcy, Norwegja, Polska, Rumunja Szwecja Węgry i Włochy, t. j. ogółem 20 państw

Olimpjada rozpocznie się 16 b. m. i potrwa do dnia 1 września.

Gdy ktoś jest fotogeniczny...

Zamiast filmu - nakręcali naiwnych

WARSZAWA, 5.8. Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie prowadzi dochodzenie przeciwko kupcom. Józefowi i Michałowi Rosenbergowi, którzy przed kilku dniami zostali aresztowani.

Za pośrednictwem ogłoszeń angażowali oni aktorów do firmy filmowej p. n. „Eliza - Film“ Zgłaszający się nie byli obowiązani posiadać żadnych kwalifikacji poza „fotogenicznością“.

Z zaangażowanymi aktorami przeprowadzono w mieszkaniu jednego z oskarżonych próby za opłatą kilkunastu złotych.. Komisja, w której skład wchodzili Jadzik i Rosenberg, orzekała, że adept ‚musi przejść skrócony kurs w drodze korespodencyjnej“. Opłata za kurs miała wynosić 10 zł.

Po wpłaceniu pieniędzy, przez pewien czas „uczniowie“ otrzymywali skrypty“, które — jak stwierdzono w czasie śledztwa — były przepisywane z różnych pism filmowych. Po pewnym czasie kandydat na aktora otrzymywał list z żądaniem wniesienia nowej opłaty za kurs „dokształcający“, a po wpłaceniu żądanej sumy korespondencja się urywała.

Naskutek szeregu skarg policja wszczęła poszukiwania oszustów. Obaj jednak przez dłuższy czas ukrywali się.

Przed kilku dniami zatrzymano Rozenberga na stacji kolejowej w jednej z miejscowości podwarszawskich.

Czy koniec świata w r. 1939

Dyrektor obserwatorjum astronomicznego w Grenlandji twierdzi z całą stanowczością, że w 1939 roku na ziemię upadnie planeta, która spowoduje katastrofę, a nawet koniec świata.

Twierdzi on dalej, że katastrofa może być dwojakiego rodzaju jeżeli planeta spadnie na ziemię — to zginiemy od ogna, jeżeli wpadnie do oceanu — to powstanie potop, który będzie również zagładą naszego globu.

Jak z tego wynika, czy w pierwszym czy w drugim wypadku — koniec świata jest nieunikniony. Trzeciej ewentualności — pocieszającej dla nas — nie ma.

Pocieszającem jest tylko to że pewniki astrologów, które dotyczyły się poprzednich końców świata, nie spełniły się i da Bóg — ta przepowiednia naukowa — nie spełni się również.

Spadek bezrobocia

Według ostatnich danych wojewódzkich biur Funduszu Pracy i ich ekspozytur, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 1 bm., wynosiła ogółem 286.575 osób, wykazując spadek bezrobocia w okresie dwutygodniowym o 19.66654 osób.

Liczba bezrobotnych na Górnym Śląsku wynosiła 84.813 osób, wykazując spadek o 4.190 osób.

W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 18,545 osób.

Obozy wojskowe w Gdańsku

WARSZAWA, 5.8. Według informacyj ze źródek zagranicznych, w okolicach Gdańska, Oliwy i Zoppot utworzono specjalne obozy wojskowe, w których gdańskie oddziały szturmowe hitlerowców przejść mają pod okiem oficerów niemieckich normalne wyszkolenie wojskowe. Czas trwania wyszkolenia wyznaczono na rok. W opozycyjnych kołach gdańskich spodziewają się, że po powrocie Greisera z Olimpjady w Berlinie nastąpią nowe posunięcia na terenie Wolnego Miasta.

Sp. gen. Orlicz-Dreszer był chory na raka

Z Gdyni donoszą: W kołach lekarskich opowiadają, że sekcja zwłok śp. gen. Orlicz-Dreszera wykazała u zmarłego raka na wątrobie.

Zdaniem lekarzy, którzy wzięli udział w sekcji, gen. Orlicz - Dreszer gdyby nie zginął w katastrofie, żyłby jeszcze co najwyżej jeden rok.

Uruchomienie kopalni rudy żelazne

W lipcu uruchomiona została w pow. iłżeckim odkrywkowa kop. rudy żelaznej „Władysław“, należąca do Tow. Starachowickich Zakładów Górniczo - Hutniczych. Kopalnia ta nieczynna była od listopada 1931 r.

Uruchomienie jej pozostaje w związku z puszczeniem w ruch wielkiego pieca w Zakładach Starachowickich, jak również dążności do podniesienia spożycia rud krajowych.

Umorzenie 100.000 zł. grzywny dla Wspólnoty Interesów

Na początku r. b. głośną była sprawa ukarania przez Sąd Kartelowy, grzywną 100.000 zł. koncernu „Wspólnota Interesów“ w Katowicach za niezgłoszenie w myśl prawa kartelowego w przewidzianym terminie zawartych umów o charakterze kartelowym. Grzywnę tą zabezpieczono na nieruchomościach „Wspólnoty Interesów“.

Obecnie wobec podpisania umowy o przejęcie koncernu „Wspólnota Interesów“ przez banki państwowe, grzywna ta ulegnie umorzeniu.

Prawo i sądy

CZY PRACODAWCA MOŻE BEZ ODSZKODOWANIA ZWOLNIĆ PRACOWNIKA, KTÓRY GO OBRAZIŁ

Urzędnik jednej z firm warszawskich został wydalony z pracy bez odszkodowania naskutek obrazy dyrektora firmy.Podczas przewodu sdowego zostało bezspornie ustalone, że obraza miała miejsce w rzeczywistości, lecz była wywołana również obraźliwem zachowaniem się dyrektora, mimo to jednak sąd pracy oddalił w całości powództwo urzędnika powołując się na art 32 rozp. o pracy prac. umysł.

Sprawa w toku instancji doszła do Sądu Najwyższego. który stwierdził, że poglądy niższych sądów były błędne. bowiem jeżeli obie strony dopuściły się wzajemnie obrazy, to sąd mógł zasadnie przyjąć, że obie strony ponoszą winę zerwania umowy i że pozwany winien zapłacić urzędnikowi połowę ustawowego wynagrodzenia, a więc za 2 miesiące (3 miesiące i 1 miesiąc urlopu niewykorzystanego) S. N. III Rw. 1643-30.

WSKAZANIA

Dnia 6 sierpnia, rocznicy wymarszu na rozkaz Józefa Piłsudskiego Pierwszej Kadrowej w bój, oczekiwaliśmy przez szereg lat w wolnej Polsce z najwyższem zainteresowaniem W dzień ten bowiem, otoczony swymi towarzyszami bojów legjonowych, swymi najstarszymi podkomendnymi, czynił Józef Piłsudski „rachunek sumienia“, wypowiadał swe poglądy na najbardziej zasadnicze zagadnienia polskiej racji stanu, a równocześnie dawał wskazania, dotyczące każdoczesnej polskiej rzeczywistości.

Zdarzyło się jednak parokrotnie, że na zjazdach legjonowych Sam głosu zabrać nie mógł Tak było w roku 1930 w Radomiu, kiedy na zjazd wprawdzie przybył i odebrał defiladę, ale spowodu ulewnego deszczu nie mógł przemawiać na wolnem powietrzu. Tak było w dwa lata potem, w r. 1932 w Gdyni, gdy wystosował do legjonistów list z „serdecznem pozdrowieniami“ — list krótki, niemniej jednak zawierający głębokie refleksje i wskazania

W tych wypadkach, gdy Józef Piłsudski na zjazdach legjonowych nie przemawiał — zastępował Go ten, w którego „wypróbowane ręce“ już w r. 1915 Komendant składał swe uprawnienia, a w dwadzieścia lat potem, przed zgonem, wyznaczył swym następcą na stanowisku Wodza.

Dziś, gdy wczytujemy się w mowy generała - Śmigłego, wygłoszone z okazji rocznicy sierpniowej w Radomiu i Gdyni w r. 1930 i1932— i gdy to, co podówczas obecny Wódz Naczelny mówił, zestawimy z obecną naszą rzeczywistością—otrzymujemy bardzo cenny przyczynek do zrozumienia tych linij kierunkowych i tych wskazań ideowych, jakie otrzymaliśmy w bieżącym roku od „pierwszego po Głowie Państwa obywatela“.

W sierpniu 1930 r. w Radomiu geenrał Rydz - Śmigły powiedział, by wszyscy w Polsce.zrozumieli:

— „Czego chciał Komendant? Chciał, żeby Polska była wielka i silna, by była wielka granicami i wielka wpływami i autorytetem w świecie. Komendant chciał wielkiej Polski, a myśmy maszerowali tam, gdzie On Jej szukał Więc jeśliby komu w Polsce przyszła ochota kogoś nazywać Obozem Wielkiej Polski, to tylko my możemy nim być“.

Jakże aktualne są te słowa, jak że nic nie uroniły ze swej jasności i przekonywującej siły!

Niemniej dalsze wskazanie, wysnute przez generała Śmigłego w r. 1930 w Radomiu

— „Wiecie, jaki jest cel działania, postawiony sobie przez Wodza. Celem tym jest wielkość, siła potęga Państwa. Znana jest wam także idea przewodnia działania. Idea przewodnia działania jest następująca: słabość nigdy nie zrodziła sił, prywatna rzecz osobista, stronnicawo zawsze musi być niżej, aniżeli interes Państwa. To jest ta myśl przewodnia· I wy musicie umieć wedle tej myśli przewodniej pracować..“

Już wtedy, przed laty, pada z ust obecnego Wodza Naczelnego hasło współdziałania w wielkiem dziele „obrony Polski“, wezwanie do wprzęgnięcia w orbitę pracy dla Polski wszystkich ludzi dobrej woli. Wzywa bowiem generał Śmigły w Radomiu tych, co „pierwsi mają ująć łańcuch:

— „Musicie jeszcze o jednem pamiętać, że każdego człowieka, po rządnego obywatela, który solidnie chce pracować, musicie i macie przyjąć do siebie, każdemu, kto chce z wami pospołu szczerze i solidarnie dla Państwa pracować, musicie po dać braterską dłoń i przyjąć w swo ją atmosferę braterską“

Te nakaz współpracy zostaje przez generała Śmigłego podkreślony jeszcze w mowie, wygłoszonej na zjeździe legjonowym w Gdyni w r. 1932 i rozszerzony przykazaniem wciągnięcia w orbitę pracy nowego pokolenia, tego, które już tylko ze wspomnień, z opowieści zna dzieje walk o niepodległość

— „Poddajcie swą pierś — przykazuje generał Rydz — Śmigły — pod nurt wielkich przeznaczeń narodu, a on przez wasze piersi przejdzie do serc tych młodych, którzy stoją obok was i których coraz więcej będzie — bo nie dla kogo innego, a dla nich odrzucamy róże, by naprawiać klęski i szkody niewoli — po to, by nie potrzebowali myśleć i mówić o niewoli, by żyli w Polsce silniejszej, większej, rozsądniej i mądrzej patrzącej na swe przeznaczenie“.

Dziś, w dniu 6 sierpnia, gdy każdy z nas czyni „rachunek sumienia“, wmyślamy się głęboko w te wskazania i te wytyczne, których aktualność z całą dobitnością podkreśla obecna nasza rzeczywistość.

W dniu 7 b. m. jako w Dniu Imienin, w kościele parafjalnym w Kazimierzu odbędzie się o godz. 7.30 nabożeństwo żałobne za spokój duszy

ś. † p.

DONATA HANAKA

o czem zawiadamia życzliwych pamięci

Żona.

Cała opozycja z wyjątkiem P.P.S.

urządza uroczystości w dniu 15 sierpnia

Z Warszawy donoszą nam: Na dzień 15 sierpnia, poza Stronnictwem Ludowem, urządzającem uroczystości polski szereg pociągów poularnych. chłopów, wezwały swoich członków do urządzenia uroczystosci: Narodowa Partja Robotnicza, Chrześcijańska Demokracja jak również ostatnio i Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Narodowe urządza dwa duże zjazdy w Radzyminie pod Warszawą i w Poznaniu. Do Poznania przybędzie z Wielkopolski szereg pociąiów popularnych. Uroczystości w Poznaniu zapowiadają się masowo. Ponadtop odobne uroczystości odbędą się jeszcze w kilku innych miejscowościach.

Z tego wynika że wszystkie opozycyjne Stronnictwa polityczne polskie z wyjątkiem PPS — wezwały swoich członków do brania udziału w urządzanych uroczystościach.

Ameryka zamienia się w pustynię!

Rewelacyjne doniesienia o grożącym St. Ziednoczonym katastróźmie

Klęska posuchy, która w roku bieżącym przybrała na terenie Ameryki Północnej rozmiary elementarnej katastrofy, zwróciła uwagę uczonych meteorologów, którzy na polecenie wadz centralnych amerykańskich przeprowadziły w różnych punktach Stanów Zjednoczonych specjalne studja celem postawienia diagnozy i zbadania przyczyn.

W przerachowaniu na morgi w roku bieżącym uległo zniszczeniu 125 milj. morgów, co odpowiada przecież stratom idącym w setki miljonów dolarów.

Uczeni amerykańscy z przerażeniem zaczynają konstatować że obszar Stanów Zjednoczonych zbliża się do katalizmu

i za kilkadziesiąt lat ten olbrzymi kraj zamienić się może w pustynię niezdolną nikogo wyżywić.

Stany Zjednoczone niszczą dwa czynniki klimatyczne: rzeki i wiatry. Obliczono, że jedna Mississippi spłókuje do zatoki Meksykańskiej co roku

400 miljonów tonn ziemi!

Huragany, trąby powietrzne i t. d. unoszą rocznie łącznie z rzekami w sumie 3 miljardy tonn uprawnej ziemi.

Istotnie bez przesady Stany Zjednoczone z każdym rokiem zbliżają się do stanu pustynnego.

Gdy nie znajdzie się środek przeciwdziałający niszczycielskim wpływom klimatycznym los Ameryki jest przesądzony.

Zdaniem uczonych całe zagadnienie sprowadza się do sprawy racjonalnego systemu nawodnienia całych Stanów, co wpynie również na zmianę klimatu.

Chodzi o zwiekszenie powierzchni wód.

Dotychczasowy system budowania olbrzymich tam (choćby wymienić słynną tamę „Boulder“ na Colorado) nie odpowiadają celowi Musi się wybudować dziesiątki tysięcy tam mniejszych, przy pomocy których możnaby regulować dowolnie całą gospodarkę wodną na terytorjum Stanów.

W Ameryce powstał specjalny komitet, który wypracowuje odpowiednie plany.

Według wiadomości podawanych przez prasę amerykańską, kosztorys inwestycyj mających na celu przeszkodzenie „saharyzowaniu“ się Ameryki wyniesie około 200 miljonów dolarów. Były prezydent komitetu regulacji rzeki Mississippi — Morris L. Cook, pierwszorzędny fachowiec jest zdania, że

Ameryka ma najwyżej 20 lat czasu przed sobą do ratowania obecnego stanu posiadania obszarów dolnych.

Gdy nie będzie natychmiast podjęta energiczna akcja — **za lat 20** — jego zdaniem — **nie będzie już czego ratować**

Tętno chwili

NIE LEKCEWAŻMY NIEBEZPIECZEŃSTWA.

Rozgrywające się obecnie w Hiszpanji wypadki bardziej, niż kiedykolwiek uprzytamniają społeczeństwom zachodnim niebezpieczeństwo akcji komunistycznej. Każdy, kto śledzi działalność Kominternu posiadającego 65 agentur w państwach obu półkuli zauważy, że rok bieżący jest okresem niezwykle intensywnej jego propagandy. Polityka Kominternu polego na tem, że zazwyczaj po kilku latach t. zw. „piereryszki“, w czasie której przygotowuje się i ćwiczy zastępy agitatorów oraz nagromadza się odpowiednie fundusze, następuje rozkaz rozpoczęcia ataku lub wyczerpania sił. Akcja Kominternu zaczęła się z końcem roku ubiegłego wywołaniem wolty w szeregu państw południowo — amerykańskich: w Brazylji, Argentynie, Peru, Chili itd. Dzięki zdecydowanej postawie tamtejszych rządów i społeczeństw zamach komunistyczny został odparty.

Po nieudanym raidzie na Japonję Komitern, główne swe siły przerzucił na Europę. Niezwykle go tu czekały sukcesy. Partja komunistyczna ogromnie wzmocniła swe pozycje w Hiszpanji, we Francji w Belgji. Przyczyniło się do tego zwycięstwa głównie niezadowolene mas z powodu kryzysu ekonomicznego i bezrobocia, oraz rozbicie wewnętrzne społeczeństw i zaostrzenie walk partyjnych. Niewątpliwie zaważyła tu również i umiejętna taktyka Kominternu, który narzucił partjom lewicowym koncepcję t. zw. „frontu ludowego“, w ten sposób poważnie uzależniając od siebie grupy lewicy.

Każde państwo, które dopuściło u siebie do zadomowienia się partji komunistycznej i zezwoliło na wzrost jej wpływów, znajduje się dziś na wulkanie. Jeden rozkaz Kominternu wystarczy, aby np. Francja stała się terenem wojny domowej. Jeżeli to nie następuje, to dlatego, że przewrót we Francji jeszcze nie leży w planach polityki sowieckiej. Ale niechby Francja pozwoliła sobie dziś na zmianę polityki w stosunku do Sowietów, to wtedy ujrzelibyśmy obrazki, przypominające żywo obecną Hiszpanję.

Działalność Kominternu — rzecz prosta — nie mogła pomijać Polski.

W ostatnich latach Komintern na terenie Polski trochę zmienił swą taktykę Zrozumiał, że w dziedzinie społecznej radykalizm polski ma swe ujście, a prądy i partje radykalne nietylko że nie są prześladowane, ale mają nawet swych zwolenników w kołach rządowych Z całą zatem furją zaatakował Komintern odcinek duchowy naszego życia: literaturę, szkołę, religję.

Mimo całej enegrji władz administracyjnych i prokuratorskich w walce z rozwielmożnionym u nas bolszewizmem, należy stwierdzić, że akcja ta nie wystarcza. Do walki z Kominternem musi powstać całe polskie społeczeństwo.

(Kurjer Warszawski).

Konferencja z delegacją strajkujących sezonowców
nie doprowadziła do pożądanego rezultatu

Strajk robotników sezonowych, zatrudnionych przy robotach miejskich w Sosnowcu trwa w dalszym ciągu. Strajkujący przebywają na terenach, na których ostatnio pracowali.

W dniu wczorajszym w magistracie sosnowieckim odbyła się konferencja z delegacją strajkujących.

W konferencji, której przewodniczył inspektor pracy inż. Wesołowski, udział wzięli pp.: starosta grodzki Meynar, wicepr. Almstaedt, dyrektor wojewódzkiego biura Funduszu Pracy p. Piwowoński i przedstawiciel ekspozytury F. P. w Sosnowcu.

Delegacja strajkujących przedstawiła postulaty robotników.

Dyr. Piwowoński oświadczył, że Fundusz Pracy poczyni wszystko co leży w jego granicach finansowych, aby uwzględnić żądania robotnicze. Jednocześnie zaapelowano do robotników, aby przerwali akcję strajkową. Na tem konferencję zakończono.

Delegaci złożyli robotnikom sprawozdanie z odbytej konferencji.

Strajk nie został jednak przerwany.

* * *

Również strajkują robotnicy sezonowi w Będzinie.

Strajk robotników, zatrudnionych przy robotach drogowych powoduje trudności z regulacją ruchu, ulice i drogi stoją bowiem od kilku dni rozkopane.

Delegacje strajkujących w Będzinie zbierają dobrowolne ofiary na pomoc strajkującym.

Według informacyj otrzymanych z policji ostatnio delegacja strajkujących w Będzinie za zebrane pieniądze podpiła sobie dość mocno.

Podchmieleni delegaci przyszli następnie do strajkujących, wywołując wśród nich duże niezadowolenie swem zachowaniem się.

* * *

Do Zagłębia przybyła wczoraj kompanja policyjna z Częstochowy.

Ogólna sytuacja strajkowa w Zagłębiu
nie uległa odprężeniu

Strajk w fabryce kabli i drutu w Będzinie trwa w dalszym ciągu.

Ostatnio zasłabły trzy robotnice, które przewiezione zostały do szpitala.

Według informacyj otrzymanych z sekretarjatu Z. Z. Z. majstrowie fabryczni nakłaniają poszczególnych robotników i robotnice do opuszczenia fabryki. W związku z tem odbyło się posiedzenie komitetu strajkowego, na którem wskazano, że postępowanie majstrów wywołać może niepotrzebne zaostrzenie konfliktu. Tembardziej, że przedstawciel dyrekcji oświadczył, że nie dawał majstrom żadnego polecenia w sprawie agitowania robotników.

W STRZEMIESZYCACH

również nie uległa zmianie sytuacja strajkowa na cegielni Rabinowicza w Strzemieszycach.

Robotnicy domagają się podwyżki płac i zawarcia umowy zbiorowej. Właściciel cegielni natomiast sprzeciwia się żądaniom robotniczym, licząc się raczej z unieruchomieniem cegielni.

W PORĘBIE

W dalszym ciągu strajkują również robotnicy w warsztacie mechanicznym fabryki „Poręba".

Nikczemne metody

Do oddziału naszego w Dąbrowie zjawił się osobliwy gość, który po krótkiej „przyjacielskiej" pogawędce z ekspedjentką oddziału, zaproponował jej jeszcze osobliwszą tranzakcję, niż można się tego było po jego wizycie spodziewać.

Zaproponował jej mianowicie, aby wydała mu dyskretnie spis abonentów naszego pisma w Dąbrowie.

Oczywista, że uczciwa pracowniczka nasza, zdając sobie sprawę z niecnej propozycji, odpowiedziała z miejsca odmownie, tak, że ów proponent wyniósł się czemprędzej z oddziału jak niepyszny.

O fakcie tym złożyła wydawnictwu naszemu meldunek.

Otóż wyjaśnić teraz pokrótce należy kim był ów gość i do czego sprowadzała się jego propozycja.

Panem tym był ojciec, zwolnionego z naszego wydawnictwa redaktora Witolda Fabrycego, kierującego obecnie „Torpedą" — pismem pseudo robotniczem — wydawanem we wspólnocie interesów z organem przemysłowców „Kurjerem Zachodnim" po to tylko, aby tego robotnika zablagowywać i bałamucić.

Ciekawi jesteśmy dla jakich celów sędziwemu panu Fabrycemu potrzebny był spis naszych abonentów?

O ile wiemy, to ów pan bezpośrednio z wydawnictwem prasowem nie ma nic wspólnego, więc musiał to uczynić za namową osób zainteresowanych, które dowiedziawszy się widocznie o wymówieniu pracy wspomnianej wyżej prasowniczce (w związku z reorganizacją filij w Będzinie i Dąbrowie), wykonkludowały sobie, że urażona tym aktem dziewczyna zechce się nam odpłacić działaniem na szkodę naszych interesów i wyda ich wysłannikowi spis naszych abonentów, do których oni dotrą ze swojem „poczytnem" pismem.

Bo przecież dla innych celów sędziwy pan Fabrycy spisu naszych abonentów nie miał chyba zamiaru w niegodziwy sposób zdobywać.

Tego rodzaju metody musimy napiętnować z całą surowością, a temwięcej nakłanianie do przestępstwa pracowniczki naszego wydawnictwa.

WYDAWNICTWO „EXPRES ZAGŁĘBIA".

MIĘDZYNARODOWY
kongres górników w Pradze
debatuje nad skróceniem czasu pracy

Dnia 3 bm. rozpoczął swe obrady w Pradze Czeskiej XXXII międzynarodowy kongres górników.

Na kongresie tym są reprezentowani górnicy następujących państw: Anglja przez 58 delegatów, Francja — 11 delegatów, Belgja — 12 delegatów, Czechosłowacja — 16 delegatów, Polska — 6 delegatów, Rumunja — 2 delegatów, Szwecja — 1 delegata, Holandja — 2 delegatów, Norwegja — 1 delegata, Luxemburg — 1 delegata, Stany Zjednoczone — 2 delegatów.

Kongres reprezentuje 1.029.900 górników zorganizowanych, gdzie na pierwszem miejscu figuruje Anglja — 500.000 zorganizowanych, poczem idą Stany Zjedn. — 300.000, Francja — 100.000, Belgja — 53.000, Czechosłowacja — 35.000, Polska — 25.000 i t. d.

Polscy górnicy są reprezentowani przez pp.: Śląsk — Stańczyk, Zagłębie Dąbrowskie i rudy żelazne: J. Bielnik i Kozubek, Chrzanowskie: St. Bocian, Krosno — K. Pilch i Borysław — Haluch.

Prezydjum kongresu poza czerwonemi sztandarami udekorowane jest sztandarami narodowemi państw reprezentowanych na zjeździe.

Polska delegacja bardzo mocno forsuje sprawę skrócenia czasu pracy w międzynarodowej skali oraz doprowadzenia do porozumienia węglowego w skali światowej.

W tym sensie właśnie delegaci polscy przemawiali w pierwszym dniu obrad.

Surowy wyrok
na kolporterów fałszywych monet

W sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko kolporterom fałszywych 10 i 5-złotówek: 48-letniej Antoninie Karbownik (Sosnowiec Kołłątaja 24), jej synowi 24-letniemu Mieczysławowi oraz Elżbiecie Bochenek, mieszkance Siemianowic.

Karbownikowie i Bochenkowa rozpowszechniali falsyfikaty w Zagłębiu i na Śląsku. Źródła, skąd czerpano monety oraz ilość zbytych sztuk falsyfikatów nie ustalono, biorąc jednakże pod uwagę, że były one dobrze odrobione i posiadały zbliżony dźwięk do autentycznych, przypuścić należy, iż kolportowano je na wielką skalę.

Nazwisko Karbowników, jako fałszerzy pieniędzy i kolporterów jest dobrze znane w kronikach policyjnych. W ostatnich latach przeciwko poszczególnym członkom rodziny Karbowników odbyło się szereg spraw sądowych, które zakończone zostały wyrokami skazującemi na długoletnie więzienie.

Wczoraj sąd okręgowy skazał Mieczysława Karbownika na sześć lat więzienia Jego matkę Antoninę na cztery lata i Elżbietę Bochenkową na dwa lata więzienia

Wszystkich skazanych pozbawiono praw.

Surowy wyrok wywarł na skazanych wielkie wrażenie. Aresztowano ich z miejsca i odstawiono do więzienia.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, 6 sierpnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Koncert orkiestry 57 pp. 7.30. Programy lokalne. 8.00 Przerwa. 11.57. Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Programy lokalne. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Muzyka salonowa. 15.05 Wśród dzieci które spędzają wakacje w mieście. 16.00 Pragramy lokalne. 16.10 Tr. z 11 Olimpjady. 16.50 Programy lokalne. 17.00 Pieśni polskie. 17.15 Marsze wojskowe. 18.00 Jak spędzić święto? 18.10 Życie art. i kult. stolicy. 18.15 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 6 sierpnia 1914 roku. 20.05 Niemieccy romantycy. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.40 Płyty. 22.00 Wiadomości z 11 Oilmpjady. 22.35 Tańce polskie. 23.00 Program lokalny.

KATOWICE.

Czwartek, 6 sierpnia.

6.00 Kiedy ranne wstają zorze. 6.03. Płyty. 6.20 Program na dzisiaj. 12.03 Życie kult. i art. Śląska. 12.10 Wiadomości bieżące. 13.15 Płyty. 14.15 Wiadomości giełdowe 15.30 Za kręgiem polarnym. 16600 Płyty. 18.00 Karlikowa poczta. 18.10 Z piosenką na miasto. 18.35 Koncert reklamowy. 22.30 Wiadomości sportowe.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek, 7 sierpnia.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.55 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Programy lokalne. 12.15 Dziennik południowy. 12.23 Muzyka lekka. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi. 16.00 Koncert solistów. 16.45 Warszawskie uczelnie akademickie. 17.00 Koncert ork. kameralnej. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Programy lokalno 18.45 Wialki koncert letni Polskiego Radja. 18.50 Biuro studjów rozmowa ze słuchaczami P. R. 19.00 Franciszek Liszt. 20.30 Z Golgoty Legjonów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert rozrywkowy z Wilna. 2.00 Tr. z 11 Olimpjady w Berlinie. 22.35 Muzyka taneczna. 23.00 Program lokalny.

—oOo—

POLSKIE RADJO CZCI DZIEŃ 6-go SIERPNIA.

Pamiętny dzień 6 sierpnia, w którym rozpoczął się ostatni tym razem już zwycięski bój o Polskę Niepodległą, uczci Polskie Radjo specjalnym koncertem, który nadany będzie od 19.00 — 20.00 godz.

22-gą rocznicę sierpniową przypomni radjosłuchaczom świetny mówca i wybitny parlamentarzysta, wice-marszałk sejmu Bogusław Miedziński.

W dalszym ciągu w czasie godziny, poświęconej wielkiej rocznicy, przemówi akademik literatury Juljusz Kaden — Bandrowski.

Na zakończenie śpiewaczka Aniela Szlemińska wykona szereg pieśni i o wojnie i na wojnie pisanych ukł. Z. Pomarańskiego. Kompozytor skorzystał z tekstów znanych poetów legjonowych śp. Józefa Mączki i śp. Denhoff — Czarnockiego oraz z poezyj Tadeusza Hennera.

Nie wątpimy, iż ta podniosła audycja słuchana będzie gorliwie i przez tych, którzy współprzeżywali pomiętny dzień 6-go sierpnia 1914 r. jak też i przez tych młodych, którzy historję wymarszu strzelców Józefa Piłsudskiego z krakwoskich Oleandrów w poranek sierpniowy znają już tylko z legendy ustnej lub pisanej.

—oOo—

MADRYT CODZIENNIE SŁYCHAĆ W POLSCE.

Liczne rzesze posiadaczy aparatów radjowych z zakresem krótkich fal mają sposobność słyszeć codziennie po godz. 23.30 madrycką stację nadawcza, która o tej porze nadaje komunikaty w kilku językach na fali 30 metrów.

Komunikaty, zresztą niezbyt ciekawe a zapewniające o spokoju i porządku w stolicy, przerywane są bezustanku gwizdami i hasłem. Niewątpliwie wrogie stacje przeszkadzają w ten sposób audycji rządowego radja. Trzaski i gwizdy wzmagają się, gdy koło dwunastej w nocy orkiestra gra hymn republikański, ustają zaś momentalnie gdy stacja zaczyna nadawać wesołe hiszpańskie piosenki.

KRONIKA

Czwartek 6 Sierpień

Dziś: Sykstusa
Jutro: Kajetana
Wschód słońca: 4.12
Zachód słońca 7.15

Od wydawnictwa.

Prosimy naszych Sz. Prenumeratorów i Kolporterów o łaskawe wpłacanie prenumeraty za zaległe miesiące, jak i za miesiąc bieżący, gdyż wydawnictwo nasze ma również zobowiązania, z których musi się wywiązać w terminie.

* * *

W związku z reorganizacją filij w Będzinie i Dąbrowie mogą ewent. zajść wypadki późnego lub nieregularnego dostarczania pisma.

Zwracamy się zatem do naszych Sz. Prenumeratorów z prośbą o wyrozumiałość, oraz o natychmiastowe reklamowanie w takich wypadkach w tamtejszych oddziałach.

—ooo—

KRONIKA OGOLNA

— **OSOBISTE.** Inspektor pracy w Sosnowcu, inż. Wesołowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— **Z ŻYCIA KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ W SOSNOWCU.** Sekcja ekonomiczno - społeczna organizuje w sobotę, dnia 8 bm. wycieczkę na kopalnię „Jowisz". Zapisy przyjmuje codziennie sekretarjat, ul. Sienkiewicza 17-a, w godzinach 19—20.30 do piątku włącznie. Koszt wycieczki wynosi zł. 1.20. Wyjazd autem o godz. 16-ej sprzed lokalu związku.

* * *

Kierownictwo sekcji sportowej zwraca się z apelem do wszystkich sportowców koła, aby stawili się w czwartek dnia 6 bm. o godz. 18-ej na boisku obok gmachu związku na trening koszykówki i siatkówki. Zestawione będą drużyny, które wezmą ewentualnie udział w mistrzostwach nowoutworzonego w Zagłębiu podokręgu PZPR.

— **POLICJA W SOSNOWCU ZATRZYMAŁA** znanego złodzieja i pasera Wolfa Freilicha.

Zatrzymanego przekazano do dyspozycji policji w Krakowie, gdzie Freilich poszukiwany był w związku z dokonaniem kilku kradzieży.

— **Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH.** Na targowicę spędzono w ub. tygodniu 387 szt. bydła, 1199 świń, 91 szt. cieląt razem 16677 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (cły loco targowica łącznie z kosztami handlowemi) bydło: od 40 gr. do 74 gr., cielęta: od 55 gr. do 80 gr., świnie: od 70 gr. do 1.20 zł.

Przebieg targu: spęd mały, tendencja normalna.

—o-O-o—

Podatek od nieruchomości na rok 1936

W okólniku w sprawie ustalenia podstawy wymiaru państwowego podatku dochodowego od nieruchomości na rok podatkowy 1936, Ministerstwo Skarbu zaznacza, że norm dla ustalenia średniej dochodowości nieruchomości budynkowych, nie należy ustalać, natomiast w każdym wypadku należy określać podstawy wymiaru, drogą cyfrowego zestawienia przedkładanych dowodów na przychody i rozchody nieruchomości.

Jedynie w odniesieniu do budynków, położonych w małych miastach i w gminach wiejskich w wypadkach niemożności ustalenia dochodu na podstawie ścisłych danych o przychodach i rozchodach dopuszczalne jest stosowanie norm, które jednak wymagają uprzedniej aprobaty Min. Skarbu.

Krwawy akt zemsty

za denuncjację sprawcy kradzieży

Krwawy akt zemsty rozegrał się w Będzinie. Lipa Borowski (Będzin, Modrzejowska 77) przyszedł do cukierni Marmura na partję „ping—pong". W czasie gdy gromił jakiegoś przeciwnika, wywołali go na stronę bracia Borensztajnowie, Moszek Mendel i Icek (Będzin, Kołłątaja 45), oraz ich kompan Jakób Potok (Będzin, 1 Maja 40) i po krótkiej a poufnej z nim rozmowie, pobili go do nieprzytomności.

Borowskiemu przebito sztyletem udo, a było to zemstą za zadenuncjowanie do policji jednego z braci Borensztajnów, Berka, jako sprawcę dokonania pewnej kradzieży.

Skutki rany, zadanej Borowskiemu okazały się fatalne. U Borowskiego nastąpił niedowład nogi i dziś jest on kaleką.

Mściwi bracia i ich sprzymierzeniec Potok zasiedli wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Wobec wyjaśnienia się, że sprawcą zadania ciężkiej rany Borowskiemu był Moszek Mendel Borensztajn — sąd skazał go na trzy lata więzienia, redukując karę do połowy na zasadzie amnestji. Pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił, wobec braku dostatecznych przeciwko nim dowodów winy.

ŚLĄZACZKA

popełniła samobójstwo w Sosnowcu

W korytarzu domu przy ul. Będzińskiej 27 w Sosnowcu znaleziono wijącą się w bólu kobietę, która usiłowała otruć się esencją octową. W stanie ciężkim przewieziono desperatkę do szpitala miejskiego na Pekinie, gdzie **nieodzyskawszy przytomności w strasznych męczarniach zmarła.**

Samobójczynią okazała się 30-letnia Cecylja Marut, zamieszkała w Katowicach przy ul. Opolskiej 1.

Półkolonje Z.P.O.K.

Półkolonje... zapisy...

Szara, zmęczona twarz, głos głucny, proszący...: „mąż bezrobotny, pęcioro dzieci do wyżywienia... proszę bardzo". Panienka zapisuje imię i nazwisko i mówi: „Proszę przysłać dziecko 1.7 rano o 8, z garnuszkiem, łyżeczką. Wdzięczne słowa padają z ust człowieka.

I tak przez kilka dni.

A potem pusta sala jadalna zapełnia się dziećmi ciekawie zerkającemi w stronę kuchni: „Co też to będzie?"

Drzwi otwierają się... idzie odpowiedź. Mleczna, pachnąca kawa i kromy chleba świeżutkiego, posmarowanego masłem.

— „To ci bal".

Dzieci mówią modlitwę, jedzą, a potem „na przechadzkę".

Panie są dobre, nie krzyczą, nie łają, dzieci bawią się wesoło, zapominają, że dopiero wczoraj nie miały chleba.

Godziny upływają, apetyt rośnie: „Jeść". Zbliża się 13, czas na obiad.

Znów noski ciekawskich zwracają się w stronę kuchni: „pięknie pachnie". Dzieci dostają pyszną zupę na mięsie „dużo mięsa..." słychać uwagi.. a potem.

„Pobłogosław Panie Boże nas i te dary"... płyną słowa...

Dziatwa zasiada do stołów. Zupa znika z garnuszków, talerzy i miseczek. I znów modlitwa. Dzieci parami wychodzą.

„Dowidzenia!" — „Zosiu! Jasiu! przynieście jutro czapeczki, bo będą was główki bolały od słońca.

. . . .

30 dni minęło szybko.

Ostatni, pożegnalny dzień.

Dzieci dostają obiad, który składa się z porcji kapusty z sosem, ziemniakami i kiełbasą, następnie kompotu z jabłek i wiśni.

A potem, na dużą salę. Tam zgromadzeni rodzice, czekają na dzieci. — Będą występy. Mali artyści pokażą, co umieją.

I rzeczywiście. Dzieciaki triumfują. Udało się.

Kwiaty wręczone p. Koniecznej są dowodem wdzięczności dla ZPOK za zorganizowanie pókolonij i opiekę nad niemi.

Dzieci z żalem opuszczają gmach szkoły.

Gdzieniejdzie słychać westchnienia: „I co teraz"?

Otworzona puszka z pieniędzmi „co łaska", z tej imprezy, zawierała zł. 6.65. Pieniądze te dzieci ofiarowały — dla dzieci t. zn. że dołączono to do funduszu na budowę Szptalika Dziecięcego.

Obserwator.

Z CZELADZI

Posiedzenie rady miejskiej pod znakiem zapytania

Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji regulaminowo - prawniczej, na którem poruszana była sprawa porozumienia rolników z magistratem. Chodzi tu o sprawy majątkowe.

Komisja regulaminowo - prawna, powołując się na rozporządzenie wojewody z 1932 r. o wspólnotach majątkowych wydała opinję, że majątek rolników na tej podstawie powinien być uznany za własność miejską i w tym wypadku nie może być mowy o dobrowolnym podziale majątku pomiędzy rolnikami a magistratem

W wyniku ożywionej dyskusji postanowiono całą sprawę przekazać rzeczoznawcom i prawnikom.

Ponieważ na posiedzeniu jutrzejszem miała być rozpatrywana ta kwestja, zachodzi przypuszczenie, że posiedzenie przesunięte będzie na inny termin.. W sprawie odwołania posiedzenia zapadnie dziś decyzja burmistrza miasta.

Młodzież bezrobotna przed magistratem

Wczoraj rano odbyła się demonstracja bezrobotnych w Czeladzi w sprawie uwzględnienia bezrobotnej młodzieży w rejestrze poszukujących pracy i zatrudnienia jej na robotach publicznych.

Przed magistratem zebrało się około 200 bezrobotnych, którzy wyłonili spośród siebie delegację w składzie 7 osób za pośrednictwem której skolei przedstawiono żądania bezrobotnych burmistrzowi miasta p. Brudnickiemu. Delegacja prosiła również p. Brudnickiego o przestrzeganie sprawiedliwego rozdziału dniówek przy zatrudnianiu bezrobotnych na robotach publicznych.

Burmistrz miasta przyrzekł uwzględnić żądania bezrobotnych, przyczem oświadczył, że sprawy te przedłoży dyr. wojewódzkiego Funduszu Pracy p. Piwowońskiemu, który w dniu dzisiejszym przybywa do Czeladzi.

Przyjazd p. Piwowońskiego do Czeladzi wiąże się z ewentualnem przyznaniem miastu kredytów na dalsze roboty publiczne.

Dodatkowe kredyty na roboty publiczne

Fundusz Pracy przyznał dla województwa kieleckiego dodatkowe kredyty, co umożliwia dalsze prowadzenie już rozpoczętych robót oraz podjęcie szeregu robót nowych. Z dodatkowych kredytów Funduszu Pracy prowadzone będą roboty uliczne z ziemno **w Będzinie na sumę 180 tys. złotych, w Sosnowcu — 446 tys. zł., w Dąbrowie — 177 tys. zł., w Częstochowie — 360 tys. zł., w Olkuszu — 55 tys. zł., w Radomiu — 273 tys. zł. i w Kielcach — 110 tys. złotych.**

Program przewiduje prócz tego budowę linji kolejowej Zawiercie—Tarnowskie Góry, budowę szkół w Częstochowie i Radomiu, budowę rzeźni w Skarżysku i t. d. Należy również wymienić liczne roboty drogowe jak budowa dróg Bobrowniki — Kozłowa Góra, Będzin—Olkusz, Ogrodzieniec—Włodowice, Olsztyn—Żarki, Olkusz—Ogrodzieniec, Busko—Chmielnik, Opatów—Bodzentyn, Białobrzegi — Borowo, Kielce—Chmielnik oraz Sandomierz—Ożarów.

—ooo—

Sprawa o zabójstwo

śp. dyrektora Gosiewskiego

Jak donosiliśmy, proces b. urzędnika Ubezpieczalni Społecznej Szymika, zabójcy śp. dyrektora Gosiewskiego, odbędzie się w sobotę (8-go b. m.) w wydz. VIII karnym Sądu Okręgowego w Warszawie. W skład kompletu sądzącego wejdą: sędzia Wiszniewski jako przewodniczący, sędziowie Cichowski i Kawłowski. Oskarżać będzie prok. Leniewski.

Proces potrwa prawdopodobnie kilka dni.

Z ZAWIERCIA

Wojownicza rodzina Libermanów

przeszkadzała komisji sanitarnej w czynnościach urzędowych

W Zawierciu przy ul. Pierackiego 4 istnieje od dłuższego już czasu piekarnia mechaniczna, należąca do braci Libermanów. W ostatnich latach, po przejściu rożnych prypetyj finansowych, piekarnię tą prowadzili właściciele pod firmą „Młyntar". W mracu br. do piekarni tej zajrzała komisja sanitarna, która oczywiście

stwierdziła tam niechlujstwo,

a pozatem brak odpowiednich urządzeń, wymaganych w tego rodzaju warsztacie pracy.

Naskutek tej lustracji miejscowe władze administracyjne piekarnię tę zamknęły i opieczętowały. Decyzja ta zatwierdzona następnie została przez urząd wojewódzki w Kielcach.

Po zamknięciu piekarni Libermanowie dokładali starań w kierunku ponownego uruchomienia zamkniętej piekarni, co w pewnej mierze im się udało, gdyż trafili oni bowiem w swych staraniach aż do Warszawy.

Stamtąd też, a mianowicie z ministerstwa pracy i opieki społecznej nadeszło w ostatnich tygodniach polecenie odpieczętowania wspomnianej piekarni. Następnie bracia Libermanowie otrzymali polecenie w kierunku poczynienia wymaganych poprawek i doprowadzenia jej do stanu naprawdę sanitarnego, poczem o tem wszystkiem zawiadomić mieli urząd wojewódzki.

W myśl wspomnianego polecenia Libermanowie przesłali ostatnio do urzędu wojewódzkiego zawiadomienie o doprowadzeniu piekarni do wymaganego stanu.— Naskutek tego zawiadomienia zjechała onegdaj do Libermanów komisja sanitarna z Kielc, na czele której stał dr. Dziewulski, naczelnik wydziału zdrowia. W chwili, gdy komisja przystąpiła do swych czynności Libermanowie wraz z członkami rodziny wywołali awanturę,

zelżyli członków komisji i uniemożliwili jej dalsze urzędowe działanie.

Wobec takiego zachowywania się Libermanów, dr. Dziewulski zmuszony był czynności komisji przerwać i zażądać asysty policyjnej. Dopiero po przybyciu policji przy jej obecności lustracja piekarni została zakończona.

Za tego rodzaju awantury i przeszkadzanie komisji w czynnościach bracia Libermanowie pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności przed władzami administracyjnemi.

Z OLKUSZA

Uroczyste pożegnanie

dzieci polskich z Niemiec na kolonji w Olkuszu

W ub. wtorek wieczorem odbyło się serdeczne pożegnanie dzieci polskich z Niemiec, przebywających na kolonji w Olkuszu.

Chłopcy z Niemiec — to wszyscy prawie harcerze, to rodacy o polskich nazwiskach jak. Bartosz, Ossowski, Kajewski, Moczyński, Brzeziński, dwuch Marlewskich, Malinowski, Kołodziej, Włoszczyński, Wrzeszcz itd., to smukłe polskie dęby o jasnych i miłych spojrzeniach. Nawet twarda nieco zniekształcona ich mowa polska jest jakaś pociągająca...

Przy wejściu na salę ustawieni chłopcy gromkim okrzykiem: „Czuj - Czuwaj!" witają wchodzącego starostę i gości. Z gromady wysuwa się Bartosz i dziękuje w imieniu kolonji za opiekę p. kierowniczce inż. Feczkowej, p. staroście, p. burmistrzowi i wszystkim paniom ze Zw. pracy obyw. kobiet.

Podkreśla silnie, że dzieci polskie z obcyzny wywiozą ukochanie Polski. Zasiadają do symbolicznego ogniska. Pośrodku z nimi zasiada 40-letni, a zawsze młody harcerz prof. Wiatrowski, gawędząc o wielkim rodaku harcerzy z Niemiec ks. Staszycu z Piły. Śpiewy, deklamacje i ćwiczenia gimnastyczne kolonji wzbudzają podziw. Chłopcy powstają i w braterskim uścisku ze starszymi, tworząc łańcuch harcerski. Komendant chorągwi dh. Kaczmarczyk przemawia o węzłach braterstwa wszystkich harcerzy polskich.

Zabiera głos p. starosta Brzostyński, prosząc chłopców o trzymanie straży na obczyźnie, o zachowanie w serduszkach miłości synowskiej dla Matki - Ojczyzny, przemawiała kierowniczka kolonji, inż. Feczkowa, oraz ks. Mazur, który żegnając chłopców, podziękował kierownictwu kolonji za macierzyńską opiekę.

Odśpiewaniem przez wszystkich obecnych hymnu „Boże coś Polskę" zakończono uroczystość pożegnalną, która szczególnie na chłopcach wywarła duże wrażenie.

Każdy z chłopców otrzymał na pamiątkę piórnik oraz fotografję z wycieczki na Sowiniec, przyczem podarki te wręczył p. starosta. Ponadto ks. Mazur wręczył chłopcom po obrazku z wizerunkami świętych.

Należy dodać, że w przeddzień wyjazdu wszyscy chłopcy byli u spowiedzi i komunji św., przyczem czterech służyło do mszy św. Pozatem w niedziele i święta śpiewali na chórze w kościele.

Kolonja była prowadzona przez Zw. pracy obyw. kobiet w Olkuszu pod kierownictwem p. inż. Feczkowej i opieką pp. Legji Hensoldtówny i Kozówny przy finansowem poparciu pow. komitetu Funduszu Pracy i Zw. Kresów Zachodnich.

Młodzież serdecznie żegnana wyjechała z Olkusza w dn. wczorajszym przez Warszawę.

Współtowarzysz podróży napastnikiem

Z Olkusza do Wolbromia wybrało się pieszo dwóch żydów: Izrael Balderman (bez stałego miejsca zamieszkania) i Lejbuś Laudon, stały mieszkaniec Lublina (Krzywa 4). Pod Rabsztynem Balderman zatrzymał nagle swego współtowarzysza, chwycił go za kołnierz i bijąc po twarzy, zażądał od niego wydania pieniędzy.

Laudon miał pieniądze lecz ukryte, przeto napastnik nie znalazłszy ich, zabrał mu tylko czapkę i kilka drobiazgów i zbiegł.

Ofiara bezkrwawego napadu, Laudon, złożył zameldowanie w policji wolbromskiej, w wyniku czego Balderman stanął wczoraj przed sądem owręgowym w Sosnowcu.

Dostał sześć miesięcy więzienia, a ponadto sąd pozbawił go praw obywatelskich na przeciąg dwóch lat.

Z KIELC

Stan urodzajów i rynku rolniczego

w województwie kieleckiem

Żniwa na terenie całego województwa kieleckiego dobiegają do końca, tak że do 10 sierpnia wszystkie zboża twarde będą sprzątnięte.

Zbiór koniczyny na siano rozpoczął się mniej więcej z początkiem miesiąca sierpnia. Stan okopowych przedstawia się naogół dobrze.

W pierwszej połowie lipca przeszły nad powiatem koneckim, opoczyńskim, kieleckim, jędrzejowskim oraz w mniejszym stopniu nad powiatem olkuskim, miechowskim, opatowskim i radomskim burze gradowe, czyniąc olbrzymie straty (ok. 2 i pół milj.) zarówno w roślinach rolniczych jak i w sadach owocowych.

Na podstawie próbnych omłotów,

stan żyta można uznać za dobry, pszenicy za średni, zaś zbóż jarych za słaby.

Na terenie całego województwa można zaobserwować dość silne loty motyla bieliniaka kapustnika, który może wyrządzić poważne straty w kapustnych.

Ceny zbóż ozimnych silnie zniżkowały w pierwszej połowie lipca, poczem jednak nastąpiła lekka zwyżka, utrzymując następnie jednolitą tendencję do końca ub. miesiąca.

Na rynku trzody chlewnej zauważyć się dała podczas całego ub. miesiąca tendencja zniżkowa. Podaż trzody ogólnie słaba. Ceny trzody bekonowej kontraktowej silnie zwyżkowały przez cały ub. miesiąc, osiągając najwyższe ceny przy końcu miesiąca. Ceny bydła wykazują tendencję lekko zniżkową. Ceny masła wzrosły w porównaniu z cenami poprzedniego miesiąca osiągając najwyższe ceny w drugiej połowie ub. miesiąca. Ceny jaj obniżyły się przy końcu pierwszej połowy miesiąca, otrzymując następnie jednolitą tendencję do końca lipca.

Na rynku artykułów przemysłowych związanych z potrzebami rolnictw daje się zauważyć lekkie ożywienie.

W związku ze żniwami na rynku pracy na wsi nastąpiło lekkie ożywienie. — Płaca dzienna robotnika waha się w granicach zł. 1.20 — 1.70 z wyżywieniem, 1.50 — 2.00 bez wyżywienia.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

312

— Zaraz ci to objaśnię.

Stangret, spełniając polecenie, zwrócił się w stronę rogatek des Ternes. Owidjusz wychylił się, badając. Fiakr z czerwonemi latarniami jechał o dwadzieścia kroków za nimi, ale swój dystans zachowując.

— Ach! nikczemnica! — syknął Soliveau przez zaciśnięte zęby..

— Lcz cóż się wreszci stało?? — zawołał przemysłowiec w najwyższym niepokoju.

— Śledzą nas! No, teraz wiesz o co chodzi.

Garaud zbladł nagle.

— Śledzą! -- wyjąkał. -- Zatem nas okarżono jesteśmy zgubieni!

— Ależ uspokój się — mówił hultaj dalej. — Ciebie to wcale nie dotyczy, to tylko mnie śledzą. Fiakr, który widzieliśmy przed fabryką, oczekiwał na moje wyjście od ciebie. Jechał on za mną spewnością od placu Magdaleny, gdzie wsiadłem do powozu i bądź pewny iż wiem nawet kto mnie tak śledzi.

— Jakto ty wiesz?

— Najdokładniej.

— Któż to więc?

— Kobieta. Założyłbym się o tysiąc franków, iż osobistość, która w nim siedzi, jest kobietą... ładną i młodą dziewczyną, ale łotrzycą obok tego w ostatnim rodzaju.

Cóż to wszystko znaczy?

To znaczy, że tak zwana Amanda Regamy, z którą przebywałem w Bois le-Roi, postanawia dowiedzieć się, gdzie mieszkam i czy rzeczywiśce jestem baronem de Ress?

—I nie obawiasz się jej?

Skąd i dlaczego miałbym się obawiać? Cóż ona zrobić mi może? Zresztą nie dowie się ona dzisiaj, gdzie nocuje ów dzielny Owidjusz Soliveau. Nie jeden zwrot mamy pod ręką. Naprowadzimy ją na fałszywe ślady... Na honor, to będzie zabawne!

— Lecz w jaki sposób?

— Zobaczymy!

—oOo—

V.

Po chwili milczenia, Soliveau spojrzał na ubiór swego towarzysza podróży. Harmant miał na sobie wiosenne okrycie jasnego koloru i wysoki cylinder. Owidjusz przeciwnie, był w ciemnym paltocie i niskim miękim kapeluszu. Nadmieniliśmy poprzednio, że obaj byli prawie równego zwrostu.

— Zróbmy zamianę — rzekł do przemysłowca. — Daj mi swój kapelusz i okrycie, a przywdziej moje.

Zimna krew Owidjusza i jego wesoły ton mowy uspokoiły Harmanta.

Zamiana kapeluszy i ubrań w mgnieniu oka nastąpiła, poczem Soliveau, wychyliwszy się, zawołał na stangreta:

— Jedź na plac Opery i zatrzymaj siz przy kawiarni w Wielkim hotelu.

— Dobrze, panie.

— Ty zaś — rzekł, zwracając się do Harmanta — wysiądziesz przed kawiarnią. Amanda, wziąwszy cię za mnie, dalej śledzić będzie, jestem przekonany, zwłaszcza, iż nie widziała cię zbliska. Przez ten czas pojadę zamówić obiad dla nas obu.

— Lecz gdzie?

— U Brebanta.

— Cóż jednak mam robić wysiadłszy?

— Wejdziemy do kawiarni, usiądziesz na pełnem świetle, by wspomniona dama mogła dokładnie zobaczyć swoje oblicze i spostrzec swoją pomyłkę. Każesz sobie podać cośkolwiek bądź z napojów, a gdy odjedzie powóz z Amandą, przyjdziesz do Brebanta

— Dobrze... postanowione.

Owidjusz wychylił się po raz trzeci by zbadać czy ów fiakr wciąż jedzie za nimi. Spostrzegł tak jak poprzednio, dwie jego czerwone latarnie.

— Dobrze... dobrze! jedź za nami, ma piękna! — zawołał, miejąc się głośno. Ciekawy byłbym widzieć twą minę za jakie dziesięć minut.

Wyjechawszy z ulicy de Ternes przebyli szybko przedmieście św. Honorjusza, poczem powóz, wiozący obu łotrów, przybył na plac Opery. Fiakr z czerwonemi latarniami nie tracił ich z oczu na chwilę.

Pierwszy powóz zatrzymał się, drugi toż samo uczynił.

Soliveau, spojrzawszy na fiakr, w którym sądził, iż siedzi Amanda, rzekł zcicha do Harmanta:

— Wysiądź prędko, zwróciwszy się plecami do owej pani, a wszedłszy do kawiarni, staraj się, aby cię dopiero tam zobaczyła.

Miljoner zastosował się ściśle do jego polecenia. Rzecz słowo w słowo tak poszła, jak to przewidział Owidjusz.

d. c. n.

DROGA NA SZAFOT

POWIEŚĆ

160.

— Co mi tam bajesz!... zawołał stary wojak. Ja nie znam fatalności... nie wierzę w żadną fatalność! Jest to wyraz wylęgły w mózgach autorów. Otrzymuje się to, co się sprowadziło i rzecz skończona. A skoro boleść przyciśnie, składa się wszystko na jakąś fatalnść.

Tu zirytowany generał zaczął chodzić po gabinecie, rzucając urywane zdania, jakie świadczyły o wewnętrznem jego wzburzeniu, poczem zatrzymał się nagle przed porucznikiem.

— Do miljon djabłów! — zawołał, uderzając nogą w podłogę, czyż wiecznie te szatanice kobiety będą przyczyną naszych nieszczęść? Masz słuszność, rekrucie, jak widzę... Skoro ów psotnik hultajski, ta miłość wkradnie się nam w głąb serca i zakorzeni się tam, jak oto w twojem, należy ją stamtąd starać się wyrwać jak zły chwast wszelkiemi możliwemi sposobami. Sądzisz, że zapomnisz, gdy się oddalisz. — Logicznie to w rzeczy samej... W każdym razie będzie to dla ciebie awansem, ponieważ wybierają pomiędzy najbardziej zasłużonymi. Wysyłamy na Wschód wyborowych oficerów, kwiat naszej armji, dla wzmocnienia sił wojsk naszych w Tonkinie... dla utrzymania tej głupiej wojny, rozpoczętej bez powodów, bez celu, a którą jednak prowadzić trzeba dalej, ponieważ sztandar Francji jest w to zawikłany. Pojedziesz zatem rekrucie...

— Przyrzekasz mi to generale? — zawołał Vandame z blaskiem radości w smutnem dotąd spojrzeniu.

— Przyrzekam... ponieważ tu chodzi o twe uleczenie. Przykrość mi to sprawia niezmierną... lecz ustępuję w tym razie. Pozostań u mnie.. Zjemy razem śniadanie. Następnie zobaczę się z moim kolegą, któremu powierzono prawo czynienia wyboru między oficerami. Wyjazd twój nastąpićby musiał w ciągu pięciu dni. Nie opuścisz mnie dopóki nie otrzymasz zapewnienia, iż jesteś zapisany na liście powołanych... To rzecz wiadoma. A teraz, mój chłopcze, proszę, zrzuć z siebie tę fizjognomję nieboszczyka... — Spójrz na mnie jasno, pogodnie i pójdźmy na kieliszek absyntu przed śniadaniem. Naganny to zwyczaj, wiem o tem; lecz co chcesz? my, starzy afrykanie, nie możemy się zeń poprawić.

Tu, usiłując ukryć wzruszenie i łzy, nabiegające mu do oczu na wspomnienie tego, co cierpiał syn jego przyjaciela, stary wojak, wziąwszy swą laskę i rękawiczki, wyszedł z Vandamem do restauracji, znajdującej się w pobliżu ministerstwa wojny.

— Zaczekasz tu na mnie... — rzekł po ukończeniu śniadania. — Proszę cię o godzinę cierpliwości.

I wyszedł.

Zanim godzina upłynęła, ukazał się nanowo, wołając:

— Skończone. Jutro odbierasz nakaz wyjazdu.

— Och... dzięki ci... dzięki, generale! — wołał porucznik z uczuciem. — Słusznie liczyłem na twą dla mnie życzliwość...

—Wkładam na ciebie jednak pewien warunek, który spełnić musisz — mówił stary żołnierz. — Nie pozwalam ci wystawiać lekkomyślnie głowy na kule pod pozorem zyskania zapomnienia o nieszczęśliwej miłości. Nie jest to dzielność, ani odwaga ale idjotyzm! Pamiętaj, że ja chcę cię tu widzieć powracającego ze stopniem kapitana i krzyżem legji na piersiach. Gdybyś miał tam polec, nie wybaczyłbym sobie nigdy, że ustąpiłem twojemu żądaniu. Dość czynisz szaleństwa, odjeżdżając... I ja miałbym jeszcze być przyczyną twej śmierci... do kroć piorunów?... Piękna dla mnie rola... nie ma co mówić! Coby o tem sądził twój ojciec, patrzący na to tam, z wysoka? Rozkazuję ci żyć!... słyszałeś? Daj mi słowo, że będziesz postępował, jak dobry żołnierz, lecz nie szukając śmierci umyślnie. No, jakże.. przyrzekasz mi to uczynić?.

Za całą odpowiedź Vandame uścisnął rękę generała.

— Przyjdziesz tu jeszcze do mnie przy wyjazdem?

— Przyjdę.

— Pamiętaj! A teraz, żegnam cię.. wracam do mojej pracy. No! dalej, rekrucie... uściskajże mnie!

Vandame rzucił się w otwarte ramiona dzielnego żołnierza, który go przytulił do swych piersi z ojcowską tkliwością, poczem obaj rozeszli się.

Porucznik wrócił do Vincennes, nie mówiąc nic nikomu o tem, co uczynił.

XXXVII.

W teatrze Fantazyj prowadzono bezustannie próby nowej, sztuki na którą liczył La Fougere, że mu zasili jego upadające przedsiębiorstwo. Wobec tego ów ryzykowny dyrektor naciskał o pośpiech maszynistów i dekoratorów, codziennie wprowadzając jakieś nowe ulepszenie, a tym sposobem pomnażając wydatki, obiecując każdemu zapłatę, a nie uiszczając takowej.

— Pomiędzy Leoną a dyrektorem którego, jak wiemy, była kochanką, został zawarty akt prawny, mocą którego owa przyszła gwiazda sceniczna, pożyczyła mu sumę sto pięćdziesiąt tysięcy franków, spłacaną częściowo z wieczornych przedstawień.

Ów układ nadawał Leonie władzę, której nadużywała. Jej wymagania nie miały już teraz granic, traktowała z dumą swe towarzyszki, burczała na reżysera, posługaczów, słowem wszystkich, aż do suflera. Cierpiano niesłychaną tyranję tej kobiety. Szmer oburzenia wrzał głucho w kulisach dyrekcji. Oczekiwano niecierpliwie końca miesiąca. Nikt nie wiedział, że Verniere uwikłał w sidła Leonę wraz z La Fougerem i mówiono sobie:

— Jeżeli nie wypłacą nam pensji w pierwszym dniu nowego miesiąca, co robić natenczas?

Niektórzy artyści zażądali zaliczek od kasjera, której im tenże odmówił dla wiadomej przyczyny.

d. c. n.

Proces defraudantów odsłania skandaliczną gospodarkę m. Kielc w latach 1930-32

Sąd okręgowy w Kielcach rozpatrywał we wtorek dn. 4 bm. sprawę b. kierownika wydziału egzekucyjnego w magistracie m. Kielc Edmunda Kozłowskiego jego zastępcy Wojciecha Stanisławczyka oraz 3-ch sekwestratorów miejskich Ignacego Lewandowskigo, Józefa Kozłowskiego i Wacława Michniewskiego,

którzy w czasie od października 1930 r. do lipca 1932 r. dopuścili się przywłaszczenia podatków skarbowych i opłat miejskich na łączną sume 24.286 zł.

Wszyscy oskarżeni odpowiadają z art. 286 par. 2 k. k., który przewiduje karę do 10 lat więzienia. Syndyk miejski wnosi przeciw oskarżonym powództwo cywilne w pełnej wysokości strat przez gm. m. Kielc poniesionych.

Z AKTU OSKARŻENIA WYNIKA,

że oskarżeni działali każdy na swoją rękę oraz w pewnych wypadkach przy wspólnem porozumieniu.

Największą kwotę ze zdefraudowanych pieniędzy, tj. kilkanaście tysięcy zł. przywłaszczył sobie b. kierownik wydz. egzekucyjnego Edmund Kozłowski.

Rozprawie przewodniczy wiceprezes sądu okręgowego, sędzia Wysocki, wotują sędziowie: Chmielewski i Piątkiewicz, oskarża wiceprokurator Bogdanowicz. — Oskarżonego Edmunda Kozłowskiego broni mec. Pawełek z Sosnowca, pozostałych oskarżonych miejscowi adwokaci.

Na rozprawę powołano kilkudziesięciu świadków, w tem b. prezydenta miasta mec. Cichowskiego, wiceprezydenta Połoc kiego, urzędników magistratu, kilku restauratorów, gdzie oskarżeni trwonili większe sumy pochodzące ze zdefraudowanych podatków i opłat miejskich.

Sąd po sprawdzeniu personaljów oskarżonych, uznał powództwo cywilne za uzasadnione i przystąpił do badania oskarżonych.

Główny oskarżony Edm. Kozłowski nie przyznaje się do winy i twierdzi, że tylko pewną część kwoty przetrzymywał u siebie w podręcznej kasie. Następnie z sumy tej część pieniędzy wpłacił do kasy głównej, a reszta mu zginęła, mimo to jednak dał obecnie na nią pokrycie hipoteczne.

Trzeba podkreślić, że Kozłowski już raz był posądzony o defraudację i wówczas sfałszował podpis kasjera Czarneckiego, swego ojczyma, aby wykazać, że pieniądze wpłacił do kasy. Śledztwo zostało wówczas umorzone spowodu nagłego zgonu kasjera magistratu.

Oskarżony Lewandowski przyznaje się do zdefraudowania kwoty tylko 3.812 zł., pozostali oskarżeni nie przyznali się do winy.

Następnie sąd przystępuje do badania świadków, z których zeznań wynika, że w buchalterji i skarbowości w magistracie m. Kielc

PANOWAŁ OGÓLNY CHAOS.

Każdy wydział magistratu posiadał odrębną podręczną kasę, do której wpływały bezpośrednio pieniądze i dokonywane były z niej różne wypłaty na polecenie prezydenta,

a których księgowanie odbywało się dopiero w buchalterji po kilku, a nawet kilkunastu miesiącach, co poniekąd sprzyjało popełnianym nadużyciom. Wadliwie była również prowadzona kontrola wpływów, a komisja rewizyjna magistratu, składająca się wówczas z przewodniczącego dr. medycyny Grzybowskiego, kolejarza Ostrowskiego i murarza Bokwy, nie dokonała w ciągu 2-ch lat ani razu rewizji gospodarki miejskiej.

Świadek mec. Cichowski, b. prezydent m. Kielc zeznaje, że nadużycia wykryte zostały przez naczelnika wydziału skarbowego magistratu w momencie przekazywania ksiąg podatkowych do urzędu skarbowego. Na jego zarządzenie wówczas przeprowadził rewizję ksiąg ławnik miejski Korczak, który ustalił popełnione nadużycia przez sekwestratorów i nacz. wydz. egzek. Edm. Kozłowskiego.

Były również skargi ze strony płatników, do których jednak nie przywiązywano zbytniej wagi, gdyż niejednokrotnie okazało się, że wpłacona przz sekwestratorów do kasy suma nie została na czas odksięgowana w buchalterji.

Świadek wkońcu zeznał, że za całość wpłat do kasy miejskiej od sekwestratorów był wyłącznie odpowiedzialny tylko nacz. wydz. egzek. Edmund Kozłowski, którego obowiązkiem było sprawdzić zainkasowane przez sekwestratorów sumy i wpłacić je do kasy głównej.

Rozprawa, która wzbudziła ogromne zainteresowanie w Kielcach trwa w dalszym ciągu.

Dobroczynna woda

Dziwny obrazek widziałem parę dni temu nad stawem. Jakiś elegancki mężczyzna klęczał nad brzegiem i głaskał pieszczotliwie powierzchnię wody.

— Wodo kochana! — mruczał. — Tobie zawdzięczam wszystko, co mam.

Ze zdziwieniem przyglądałem się klęczącemu osobnikowi, kiedy podszedł do mnie jakiś starszy jegomość i uśmiechnął się przyjaźnie:

— Pan pewno ciekaw, co to za facet? — spytał.

— Nawet bardzo.

— Znam go dobrze, panie szanowny. Od urodzenia. Dziękuje wodzie, bo na wodzie dorobił się majątku.

I nieznajomy opowiedział mi dzieje życia pana znad stawu.

— Jak był małem dzieckiem, wszyscy mówili, że z niego nic nie wyrośnie. Uczyć się wcale nie chciał. Za grosz—mówili — chłopak rozumu nie ma. Wodę ma w głowie.

Ciągle mu to powtarzali, aż sobie powiedział: Nie mam rozumu, tylko wodę? Dobra! Wodą będę żył, a nie rozumem.

Ale nie myśl pan, że żył samą wodą, i na pierniki miał i na czekoladę. A wszystko z wody.

Miał wtedy może 9 lat. Brał butelkę po wódce, napełnił ją wodą, szedł na jakąś ruchliwą ulicę i, niby niechcący, tłukł butelkę. A potem zaczynał ryczeć na cały głos:

— O rety! Co ja zrobiłem? ! Majster mi kości połamie.

Podchodzili ludzie i się pytali, czego płacze?

— Majster — powiada — posłał mnie po wódkę, a ja zbiłem butelkę z wódką. Zabije mnie pijak, jak wrócę.

Litowali się ludzie i zbierali na nową butelkę wódki. A on potem szedł na inną ulicę i tłukł drugą butelkę.

Kiedy podrósł i już jego płacz nikogo nie wzruszał zaczął kombinować jak tu w inny sposób wyżyć z wody.

— Wodę — kombinował — jako wodę sprzedawać nie można. Trzeba ją sprzedawać jako mleko.

Początkowo roznosił po domach, a potem sobie własną mleczarnię założył. Na mleku, uważa pan, wiele nie zarobił. Ale woda, co ją na pół dolewał, to już był czysty zysk.

Dorobił się chłop, no i zaczął kombinować, co tu jeszcze z wodą można zrobić? No i wykombinował, że można ją jeszcze jako wino sprzedawać. I założył sobie winiarnię.

Teraz jest chłop bogaty, ma własną kamienicę i od czasu do czasu przychodzi nad staw, żeby za tę wódkę, co z niego człowieka zrobiła, podziękować.

Ofiary

wpłacona w administracji.

Półkolonje Zw. Pracy Ob. Kobiet w Sosnowcu składają zł. 6 gr. 65 na szpitalik dziecięcy.

ZE SPORTU

NOWINY OLIMPIJSKIE

Ciekawostki olimpijskie

We wtorek rozeszła się wśród dziennikarzy polskich w Berlinie oraz zawodników naszych sensacyjna wiadomość, jakoby Heljasz osiągnął w Poznaniu wspaniały nywik w rzucie kulą — 16.32, a zatem lepszy od zwycięzcy olimpijskiego, Woellkego.

Jak wiadomo, Heljasz został usunięty z drużyny olimpijskiej na kilka dni przed wyjazdem, ze względu na brak dyscypliny sportowej. Jak się okazało, po sprawdzeniu, wiadomość ta była nieprawdziwa. Heljasz bezpośrednio po opuszczeniu obozu na Instytucie WF. w Warszawie wyjechał na wieś i wogóle nie startował.

* * *

Rekord długości kroku dzierży na tegorocznej Olimpjadzie murzyn amerykański Woodruff, startujący w biegu na 800 m. Jego krok zmierzony przez jednego z niemieckich sędziów lekkoatletycznych, wynosi 295 cm. Oryginalny ten rekord dzierżył dotychczas kanadyjski murzyn Edwards (825 cm.) startujący obecnie już po raz trzeci na Igrzyskach Olimpijskich. Widać, Edwards skrócił obecnie swój krok i tytuł „Guliwera“ odstąpił Woodroffowi.

* * *

Słynny sprinter Melcalfe jest bardzo pobożny. Murzyn żegna się przed każdym poszczególnym startem na bieżni Nawet kiedy nastąpił falstart Metcalfe żegnał się ponownie przed nowym występem

Wczoraj odwiedził wioskę olimpijską prezes Zw. Polsk. Zw. Sportowych, min. Ulrych, który odbył odprawę z kierownikami poszczególnych gałęzi sportu.

Dotychczas osiągnięte sukcesy Niemców zwracają na nich ogólną uwagę i są żywo komentowane wśród przedstawicieli wszystkich państw. Zwłaszcza ostatnie ich zwycięstwa, w konkurencji rzutu młotem, która dotychczas była domeną Amerykanów i Finów, wykazują iż Niemcy czynili swe przygotowania do obecnej Olimpjady w tajemnicy, przyczem do konkurencji tej przygotowali się bardzo gruntownie. Jest to zasługa ich trenera Fokego.

* * *

Polak amerykański Wudyka, w biegu na 10 km. nie odegrał żadnej roli. Początkowo był na dość dobrem miejscu, potem jednak osłabł i przy końcu odpadł zupełnie.

* * *

Amerykańscy i angielscy sportowcy skarżą się, iż Olimpjada tegoroczna obfituje w zbyt wiele uroczystości. Zawodnicy często po uzyskaniu zwycięstwa wzywani są do loży honorowej, zamiast kontynuować konkurencję. Odbija się to na ich wynikach. Wyraża się szczególnie przypuszczenie, iż Janson uzyskałby rekord światowy w skoku wzwyż, gdyby nie był odwołany do loży honorowej.

* * *

Żywy udział w zawodach bierze także kolonja polska. Polacy trzymają w rękach chorągiewki o barwach narodowych i witają swych zawodników serdecznie, zwłaszcza po uzyskaniu przez nich sukcesu Przedmiotem specjalnej owacji była Kwaśniewska po zdobyciu 3 miejsca. a we wtorek Walasiewiczówna i Wajsówna.

———ooo———

REKORDWA LICZBA BOKSERÓW.

Olimpijski turniej bokserski, który zaczyna się 10 bm. będzie rekordowy pod względem ilości zawodników. Do turnieju zgłosili się zawodnicy 34 narodowości.

Kompletne drużyny z 8 bokserów wystawiły: Argentyna, Belgja, Danja, Niemcy, Anglja, Holandja, Włochy, Szwajcarja, Czechosłowacja, Stany Zjedn. i Urugwaj.

Po siedmiu zawodników wystawiły: Francja, Kanada, Austrja i Polska, po sześciu zawodników. Chile, Finlandja, Norwegja, Poł. Afryka i Węgry, po pięciu: Japonja, Luksemburg i Filipiny, po czterech: Egipt, Meksyk, Rumunja i Szwecja, po trzech: Australja, Chiny, Nowa Zelandja i Peru. Dwuch przysłała Estonja i jednego Grecja.

W wadze lekkiej i półśredniej startować będzie po 28 bokserów, w wadze piórkowej i muszej 27, w koguciej i półciężkiej 23, w średniej i ciężkiej po 20. Ogółem odbędzie się około 200 walk, mianowicie 10 sierpnia 54. 11 bm. 46. 12 bm. 36, 13. bm. 36, 14 bm. 16 i 15 bm. 16.

CO BĘDZIE PO OLIMPJADZIE?

Po zawodach olimpijskich (18 bm.) w mieście Wuppertal odbędą się poolimpijskie międzynarodowe lekkoatlet. zawody kobiece, w których startować będą pełne olimpijskie ekipy Anglji, Japonji, Austrji, Niemiec i Polski.

W dn. 23 bm. w Warszawie odbędzie się ciekawy mecz kobiecy Polska -- Niemcy w biegu na 100 mtr. w rzucie oszczepem i rzucie dyskiem.

KATASTROFA SZYBWCOWA NA OLIMPJADZIE

Podczas ćwiczeń szyboweowych. jakie się odbywały w ramach igrzysk olimpijskich w Staaken, wydarzyła się katastrofa. Kierownik austrjackiej grupy szybowcowej Ignacy Stiefsohn runął na ziemię z powodu oderwania się skrzydła bezpośrednio koło lotniska w Staaken i poniósł śmierć.

WALASIEWICZÓWNA ZERWAŁA ŚCIĘGNO.

W czasie biegu finałowego na 100 mtr. Stasia Walasiewiczówna doznała bolesnej kontuzji, zrywając ściegno, które naderwała już poprzednio podczas treningów.

Według orzeczenia lekarskiego Walasiewiczówna musi leczyć się przynajmniej przez 3 miesiące , nie startując oczywiście w tym czasie,

Zawody sportowe K.P.W. w Łazach

W dniu poświęcenia sztandaru kolejarzy w Łazach oraz stadjonu sportowego i strzelnicy małokalibrowej, odbyły się zawody sportowe, które przyniosły następujące wyniki:

Piłka nożna drużyny KPW, Częstochowa — Łazy 3:2 (1:1) dla Częstochowy, sędziował Szewczyk z Częstochowy.

Siatkówka pań: Częstochowa i Dąbrowa 2.1 dla Częstochowy, 1 set 2:1 (dla Częstochowy (13:15, 15:2, 15:4), sędzia Paliszewski z Sosnowca.

Bieg pań na 100 mtr.: 1) Janina Suchecka z Częstochowy przed Paliszewską Mich. z Sosnowca.

Bieg pań na 60 m.: 1) Paliszewska Michalina z Sosnowca przed Melkówną z Częstochowy,

Skok wdal: I i II m. Smoluch i Strojnowski z Dąbrowy, III m. Dembowski z Częstochowy.

Skok wzwyż: 1) Dembowski 165 cm., 2) Markiewicz z Częstochowy 160 cm., 3) Haberko 150 cm. (na zawodash okr. miał pierwsze miejsce).

Skok wzwyż dla pań: 1) Paliszewska Irena Sosnowiec 1 m. 40, 2) Paliszewska Michalina 1 m. 30.



Wesoły Kącik

TO CO INNEGO.

— Zaskarżyłem go do sądu.
— O co?
— O obrazę honoru.
— A co on zrobił?
— Nazwał mnie kretynem!
— E! To samo mówiłem ci setki razy
— Ty co innego? Znasz mnie od dziecka.

DOPEŁNIENIE.

— A więc musi pan wiedzieć — mówi przyszła teściowa do przyszłego zięcia — że córka moja umie doskonale malować i pływać, ma egzamin szoferski na prowadzenie samochodu i jest świetną tenisistką. A co pan umie?

— Och, proszę pani — ja w takim razie jestem jej doskonałem uzupełnieniem: umiem gotować znam się doskonale na praniu i sprzątaniu i mam dużo doświadczenia w robieniu generalnych porządków.

— Ostateczny ter

DROBNE OGŁOSZENIA

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1, Redaktor odp. Tadeusz Lipski